Nr. 111. We Lwowie, Wtorek dnia 13. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 12. maja.

Na polu spraw zagranicznych jedno z najprzedniejszych miejsc zajmuje w tej chwili ustawa socjalistyczna, będąca na porządku dziennym obrad parlamentu niemieckiego. Bieg toczących się nad nią rozpraw, treść tak dosadnych przemówień, jak te, które przy tej sposobności zostały wygłoszone przez ministra Puttkamera i posłów Windthorsta, Richtera, Forckenbecka i Frankensteina, szczególnie zaś głos ks. Bismarka, zasługują na jak najobszerniejsze traktowanie, czemu jednakże na razie dla szczupłości miejsca podołać nie możemy. Zaznaczamy tu więc jedynie autobiograficzną charakterystykę, którą ks. kanclerz sam o sobie podaje, t. j. „że uważa za swój obowiązek wobec cesarza i kraju zwalczanie liberalizmu i to pokąd mu tylko tchu stanie, a również i zwalczanie po samłostatek dni swoich fantasmagorji rządów parlamentarnych!“

Po takim wstępie, nie może już nikogo zadziwić dalsze oświadczenie Bismarka: „że Rada związkowa uchwaliła już rozwiązanie parlamentu w razie odrzucenia projektu rządowego do ustawy socjalistycznej.“

Skuteczniej od tego oświadczenia ks. kanclerza, oddziałała na usposobienie posłów jego filipika, wypowiedziana w obronie klasy robotniczej i nędzarzy w ogóle, którą tu podajemy w streszczeniu:

„Zupełnie fałszywą jest zasada, żaby pozwolić na publiczną agitację dla tego, ponieważ w przeciwnym razie powstałaby agitacja tajemna — Przedłużona ustawa socjalistyczna nie wytępi wszystkich socjalistów, jednakże przeszkodzi szerzeniu się tej sekty. Dajcie robotnikowi prawo do pracy, do jakiej jest zdolen, zabezpieczcie mu życie, gdy jest chory — zabezpieczcie mu życie, gdy jest kaleką i niezdatnym do pracy, wtedy liczba zwolenników socjalizmu się zmniejszy. Robotnicy nie będą mieli wielkiego wyobrażenia o parlamencie, który ustawę o zabezpieczeniu robotnika na przypadek kalectwa niepotrzebnie przewłóczy. Gdy zabezpieczymy los robotników, wtedy rząd sam poprosi o zniesienie ustawy na socjalistów. Parlament uważa całą sprawę reformy społecznej za rzecz niewygodną, około której by się chciał prześliznąć, i za której nieudanie chciałby winę zrzucić na rząd niemiecki.“

A następnie:

„Państwo ma obowiązek starania się, ażeby obywatele nie zostali narażeni na brak żywności. Tym wszystkim, którym jedynie braknie środków i sposobności do zarabiania na utrzymanie siebie i swoich rodzin, mają być wskazane prace odpowiednie do ich sił i zdolności“.

„Pruskie ustawy krajowe poręczają prawo do pracy, jak to zresztą uzasadnione jest stosunkami chrześciańskiemi i moralnemi. Państwo ma obowiązek wyszukania pracy temu, ktokolwiekby jej nie miał. W 1848 r., kiedy ruch postępowy wyszedł po za granice, kiedy mieszkańcy Rehbergu (okolica Berlina) wkroczyli do Berlina z czerwonemi piórami i w długich butach, kiedy panowało wielkie bezrobocie, wtedy państwo wystarało się o robotę. Dlaczegożby państwo w czasie panującej biedy nie miało nakazywać robót publicznych, np. kopania kanałów?“

Tem wystąpieniem swojem przechylił książę Bismark szalę zwycięztwa na korzyść projektu rządowego do ustawy socjalistycznej, która też została przyjętą większością 189 głosów przeciw 157.

Proces

przeciw J. I. Kraszewskiemu i Hentschowi.

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego“)

Lipsk 10 kwietnia.

Pojutrze, dnia 12. bm., rozpoczyna się główna rozprawa w rozgłośnym tym procesie na mocy następującego aktu oskarżenia przeciw

1) Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, pisarzowi w Dreznie, urodzonemu dnia 25. lipca 1812 r. w Warszawie, obywatelowi Królestwa saskiego, karanemu za przestępstwo prasowe grzywną 5 talarów w 1869 r. i

2) Augustowi Rudolfowi Wojciechowi Franciszkowi Hentsch, królewsko-pruskiemu kapitanowi i sekretarzowi urzędu telegraficznego na pensji, urodzonemu 20. października 1835 r. w miejscowości Lützow, zamieszkałemu w Berlinie, obywatelowi Królestwa pruskiego.

Oskarżony Kraszewski żył do 1863 r. w Polsce, przy końcu w Warszawie, gdzie objął był redakcję *Gazety Codziennej* późniejszej *Gazety Polskiej*. Przy wybuchu powstania polskiego podejrzywano go o popieranie ruchu, w skutek czego, ażeby się usunąć z pod nadzoru, jakim go rząd rosyjski otoczył, opuścił Warszawę pokryjomu, udając się do Drezna, gdzie odtąd stale zamieszkał. Kraszewski należy do polsko-narodowego stronnictwa barwy liberalnej, w którego programie stoi na pierwszem miejscu odbudowanie Polski w granicach z 1772 r. Urzeczywistnienia tego programu oczekiwał on od ogólnie korzystnej konstelacji politycznej *(allgemein günstige politische Constellation)* i dlatego łatwo zrozumieć, iż on do wywołania takiej konstelacji mógł rękę swą przyłożyć. Nadto usiłował on w celu urzeczywistnienia tegoż programu popierać dobrobyt materjalny, wzmacniać poczucie narodowe, krzewiąc zarazem tak zwaną pracę organiczną, mającą na celu podniesienie narodowej oświaty u ludu; czemu też tendencja jego licznych pism, po największej części romansów, które wynoszą około 200 tomów (tu widoczną popełniła omyłkę pruska prokuratorja), w zupełności odpowiada. Pomiędzy swymi rodakami używa on znacznej powagi, czego najlepszym dowodem były wspaniałe owacje, jakie mu podczas podróży, odbytej w 1867 r. po Galicji i Poznańskiem, jakoteż podczas jego literackiego jubileuszu w Krakowie w 1879 r. czyniono.

Kraszewski utrzymywał nader żywą i rozgałęzioną korespondencję. W szczególności zwracał on także uwagę i na sprawy wojskowe. Ażeby przyjść w posiadanie pism treści militarnej utrzymywał on rozmaitych płatnych korespondentów. W Berlinie miał ich aż trzech z rzędu. Kiedy pierwszy z nich po mniej więcej jednorocznej czynności okazał się nieodpowiednim, wszedł z Kraszewskim w stosunek *(geschäftlicher Verkehr)* literat Adler, mieszkający podówczas w Berlinie. Adler miał znowu pod sobą ajenta w osobie współoskarżonego Hentscha.

Franciszek Hentsch, syn pastora, służył w armii do roku 1872, awansował do stopnia kapitana, następnie zaś poszedł na pensję wstępując zarazem w służbę administracji telegraficznej, w której do 1. maja 1881 pozostał. Hentsch był od wielu lat zadłużonym; od roku 1879 zasekwestrowano mu część pensji. Głównym jego zarobkiem były prace na polu umiejętności wojskowej. Umiał on swe towarzyskie stanowisko utrzymać tak dalece, iż należał w stosunkach z najwyższemi kołami towarzystwa, szczególnie zaś z oficerami troskliwie pielęgnując te stosunki. Pozornie nadawał on sobie cechy zamożnego człowieka budząc powszechne zaufanie. Okazywanego zaufania nadużywał on jednak wielokrotnie w tym kierunku, ażeby tylko przyjść w posiadanie wojskowych aktów, których zachowanie w tajemnicy wobec innych rządów państwo niemieckie ze względu na swe własne dobro uważać musi. Już w roku 1877 był on podejrzanym, iż utrzymuje karygodne stosunki ze sferami wojskowemi. Hentscha stosunek do Adlera datuje się od roku 1876 albo 1877. Wówczas zaangażował go Adler jako korespondenta, szczególnego z płacą przeciętnie 20 czy 30 marek, którą to płacę podwyższył z czasem do 200 marek. Prócz tego dostarczał Hentsch Adlerowi osobne roboty *(Extraarbeiten)*, które te osobno były płacone. Otrzymywane od Hentscha komunikaty dawał Adler dalej Kraszewskiemu. W roku 1879 poróżnił się Adler, który z Berlina przesiedlił się był do Drezna, z Kraszewskim, poczem 1. października 1879 przeniósł się do Wiednia. Teraz wszedł Hentsch w bezpośredni stosunek z Kraszewskim, od którego prócz zapłaconych honorarjów za osobne roboty pobierał miesięcznie 450 marek. Stosunek ten trwał do końca roku 1880. Prócz tego dostarczał Hentsch po krótkiej przerwie prace swe Adlerowi do Wiednia, co się dopiero w r. 1883 skończyło.

Obce rządy, z któremi oskarżeni karygodne *(landesverrätherische)* stosunki utrzymywali, są Francja, Rosja i Austrja. Francji wydano dwa, Rosji trzy, Austrji jeden sekretny komunikat, przyczem jest jeszcze jedna niezupełnie karygodna próba. O karygodne stosunki z Francją, obwinionymi są obydwaj oskarżeni, co się zaś wszystkich innych karygodnych czynów tyczy, jest o nie wyłącznie Hentsch podejrzanym.

Stosunki oskarżonych do siebie, do Adlera i do rosyjskiego ajenta, w którego bezpośredniej służbie stał Adler, wynikają w szczególności z całej serji listów, które się dostały do akt. Jest ich mianowicie 23 listów [illegible] do Adlera, 7 listów Adlera do Hentscha, 4 listy rosyjskiego jenerała Feldmana, ówczesnego wojskowego attaché w Wiedniu, i 5 adresów listowych, pisanych jego ręką. Listy Kraszewskiego i Hentscha są przez nich samych rozpoznane *(von den Schreibern rekognoscirt)*, listy Adlera do Hentscha przez Hentscha, a prawdziwość listów Feldmana uwierzytelnioną jest przez rzeczoznawców.

I. Komunikat uczyniony rządowi francuskiemu.

A. „Marsz *(Aufmarsch)* względnie transport żelazną drogą armji niemieckiej ku zachodniej granicy.“

Do osób, z któremi oskarżony Kraszewski na podstawie swego wybitnego i wpływowego stanowiska w literaturze polskiej i pośród stronnictwa narodowego stał w stosunkach, należał także konserwator przy bibliotece polskiej w Paryżu, Bronisław Zaleski. Był on w r. 1848/9 członkiem tajnego stowarzyszenia w Polsce, za co dostał się na wygnanie do Syberji, potem zaś, kiedy go ułaskawiono, przeniósł się do Paryża, gdzie [illegible] z prac literackich i płacy bibliotekarza. [illegible] Umarł on w r. 1880 czy 1881. Jemu to nadsyłał Kraszewski korespondencje treści wojskowej.

Do tych korespondencyj należy także wyżej wspomniana praca o pochodzie, względnie transporcie drogą żelazną armji niemieckiej ku granicy zachodniej. [illegible] Pracę tę wygotował Hentsch na zamówienie Kraszewskiego, pośrednictwem Adlera, któremu Kraszewski zapłacił 1000 marek honorarjum. Adler mówił Hentschowi, że zamówienie jest dla pewnego starego, bardzo majętnego literata w Dreźnie, który widocznie [illegible] Kraszewskiego. [illegible] Kraszewski zaprzeczał z początku wszelkiej styczności z tem pismem, przyznał [illegible] po przedłożeniu listu z dnia 17. lipca 1878. Z listu tego wynika, iż praca ta była dla innych, jak dla Adlera, [illegible] Zaleskiemu przeznaczona [illegible]. Jest to rzekomo odpis listu redakcji [illegible] pisma francuskiego, którą jednakże Kraszewski bliżej nie określił. Ważniejsze jego ustępy brzmią: „Szanowny Panie Właśnie otrzymuję bardzo niemiłą korespondencję, w której użalają się z powodu udzielonych tabel i mają Pana w podejrzeniu, iż takowe są z rozmaitych materjałów niezręcznie zestawioną robotą. (Komunikat za 1000 marek.) Cała serja takich miejsc *(von solchen Stellen)* jest widocznie mylną i nie harmonizują one z obecnem położeniem. Tak np. tabele wykazują w 14 korpusie 14 pułk artylerji, że ma 7 bateryj, z których 3 są konne — tak nie jest — 14 pułk liczy dwa oddziały, każdy po cztery baterje, a tylko jedną konną baterję. Piszący poczytywał mylnie 5, 6 i 7 baterję za konną.“ Po podniesieniu sześciu podobnych, szczegółowo wyłuszczonych wypadków i wypowiedzeniu zdania, że cała ta praca jest falsyfikatem, dalej po zganieniu i innych nadesłanych korespondencyj z powodu, iż one wyjęte są z dzieł drukowanych (podkreślone), czytamy dalej: „Jeśli się już kopjuje, to należy wyszukiwać przynajmniej do tego takie dzieła, których dostać nie można, jako to: dotyczące uzbrojenia, wykazów i komunikatów inżynierskich itp. Jednakże i to nie posiada tej wartości, jaką mieć powinne korespondencje tak drogo płacone. Na miłość boską powiedz Pan korespondentowi, że tak dalej iść nie może.“

Następuje cały szereg nowych zamówień i prośba o możliwie spieszną odpowiedź. List od nosi się bez wątpienia do „marszu armji.“ Tak samo niewątpliwem jest na podstawie orzeczenia wydanego przez pruskie ministerstwo wojny na dniu 8. sierpnia 1883, że uwagi w liście tym poczynione pochodzić mogą tylko od wojskowego albo od osobistości posiadającej wojskowe wykształcenie, nadto szczegółowo zajmującej się formacją wojenną armji niemieckiej. Że ta osobistość jest przynależącą do armji obcej, mianowicie francuskiej, że ona pracę tą pozyskała dla swego rządu i ją wyzyskała, pominąwszy, że tłumaczenie zdradza francuskie wyrażenia — wynikło także i z tego, iż wyrażenia użyte w liście kilkakrotnie różnią się od niemieckiego języka wojskowego, podczas kiedy militarne znaczenie poszczególnych formacyj wszędzie prawdziwie są rozpoznane. Dowodzi tego szczegółowa i rzeczoznawcza krytyka zawarta w siedmiu uwagach, które według wspomnianego orzeczenia są zupełnie uzasadnione.

Treść pracy samej, jak się z schwytanych notatek pokazuje, jest tego rodzaju, iż zachowania tajemnicy wobec innych rządów dobro państwa niemieckiego nieodzownie wymaga. Lubo nie są one wolne od omyłek i chociaż one co do prawdziwego określenia stanu rzeczy, po części oparte są na materjałach zaczerpniętych z książek, znajdujących się w handlu księgarskim, jak np. z dzieła barona Eberstein i z instrukcji służbowej dla trenów, to nie mniej mniej zawierają one z drugiej strony wiele korektur poczynionych przez autora w jego przedwstępnych pracach, do których korektur on używał tajnych, urzędowych materjałów, przez co całość staje się pismem, które należy zachować w tajemnicy. Do tej kategorji należą korektury dotyczące siły zbrojnej poszczególnych formacyj, jak np. piechoty, sztabu pułkowego, piechoty, strzelców itp. Wyjęte są one z etatów dotyczących wojennego zaprowiantowania *(Kriegs-Verpflegungs-Etats)*, które do roku 1880 tworzyły „dodatki do planu mobilizowania armji niemieckiej,“ i dawniej jakoteż i obecnie trzymane są w tajemnicy. Te troskliwie przedsięwzięte korektury co do siły zbrojnej, chociaż by były nawet tak mało znaczącemi, dają do poznania, że autor nietylko usiłował pracy swej nadać przez drobnostkowe traktowanie wszystkich szczegółów pozór służbowej praktyczności, lecz że się przytem nie wahał używać materjału urzędowego, a to tyle, ile miał do rozporządzenia.

Karygodny zamiar Hentscha nie może przeto podlegać wątpliwości. W szczególności nie mogło ujść jego uwadze, jako rzeczoznawcy, że to w najdrobniejsze szczegóły wchodzące traktowanie rzeczy dla nikogo innego, jak dla obcego rządu, posiadać mogło interes, a nie, jak Adler mu rzekomo mówił, przeznaczonem było dla jakiegoś zagranicznego dziennika, i że przeto mąż zaufania Adlera pracę tę dla obcego rządu użyć zamierzał. Tym sposobem zbite są zapewnienia Hentscha, iż on używał tylko nietajnych materjałów, i że działał w dobrej wierze.

Również i oskarżony Kraszewski twierdzi, iż działał w dobrej wierze, poczytując korespondencje Zaleskiego za dozwolone i nie troszcząc się zresztą o ich treść. Zamiarem jego było tylko Zaleskiemu dopomagać.

Czego innego atoli dowodzą następujące fakta. Uderzyć musi, że Kraszewski, który zresztą zajmował się literaturą, poświęcał tyle troskliwej i mozolnej pieczołowitości wojskowej korespondencji Zaleskiego, i to wśród okoliczności zdradzających gorliwe usiłowanie zachować tę całą korespondencję w tajemnicy. Korespondencja ta zapełnia okres czasu mniej więcej od r. 1876 aż do śmierci Zaleskiego w r. 1880 czy 1881. Rozmaitym korespondentom płacono znaczne honorarja. Hentsch otrzymał, jak już wspomniano, bieżące miesięczne honorajum 450 marek i nadto za nadzwyczajne roboty osobne wynagrodzenia. Zapłaty, jakie otrzymał Adler, uwidoczniają listy Kraszewskiego. Z listów tych z dnia 16. lutego 1877, 23. lutego 1878, 2. marca 1878, 29. czerwca 1878, 2. września 1878, 1. stycznia 1879, widać, że honorarja były żądane, obliczane, lub płacone, a to w krótkich przerwach czasu kwoty marek 150 — 360 — 600 — 1160 — 1500 — 660. Według listu powyżej wspomnianego z dnia 17. lipca 1878 zapłacono za jedną pracę „Marsz armji“ 1000 marek. Kiedy Kraszewski w roku 1879 oddalił Adlera, groził tenże wyjawieniami. Groźby te powtarzał, kiedy się do Wiednia przesiedlił. Kraszewski, jak się to z listu Adlera do Hentscha z dnia 16. marca 1883 pokazuje, wszedł w rokowania z Adlerem o wydanie listów swoich, usiłując milczenie Adlera okupić znacznemi ofiarami pieniężnemi.

Zapłacił mu przez swoją gospodynię, panią Heinitz, 1000 czy 2000 marek za zwrot pewnych listów, które zniszczył. Również i przez Hentscha kazał zapłacić 600 marek. Później posłał Kraszewski do Adlera do Wiednia, żyjącego z nim w przyjaźni majora rosyjskiego Bodanowicza, z poleceniem, żeby od niego odebrał 2 lub 3 kartki i nie oglądając je, spalił. Cena za te kartki wynosiła 4000 marek. Bodanowicz spełnił polecenie, które zresztą Kraszewski o tyle tymczasem zmienił, iż kazał papiery posłać Zaleskiemu do Paryża. Kraszewski płacił powyżej wspomnianą kwotę ratami; częściowo przynajmniej zwracał mu je Zaleski. Że ostatni przy szczupłych swoich dochodach nie mógł tego czynić z własnej kieszeni, nie mogło to Kraszewskiemu być niewiadomem. Kto właściwie płacił, mówi Kraszewski, iż nie wie, a nawet redakcję, dla której Zaleski rzekomo pracował, nie umie bliżej określić. Takie redakcje nie istniały też w rzeczywistości. Według dochodzeń niemieckiego poselstwa w Paryżu, wychodzące tamże miesięczniki nie zamieszczały podobnych rozpraw, co zresztą jest naturalnem, ponieważ treść opracowań, opierających się w części na tajnym, w części na specyficznie tajnym materjale, nie nadawały się wcale dla ogółu publiczności wojskowej. Wypłaty uiszczały się za pośrednictwem pewnego banku paryskiego, przez pewien kantor bankowy w Dreźnie. W czasie od stycznia do września r. 1880 zapłacono w Paryżu na czeki kwotę 8475 marek. Kraszewski podaje, iż wypłatę uiszczał Zaleski. Jeśliby to było prawdą, to w każdym razie pewnem jest, iż tu współdziałały jeszcze i trzecie osoby, ponieważ według poszukiwań poselstwa, wpłaty kwot nie działy się na imię Zaleskiego, lecz na imię innych osób. Pomiędzy temi przychodzi raz Kraszewski sam, a w czterech wypadkach oznaczoną jest osoba nazwiskiem Delaroche. Tu należy zauważyć, że człowiek nazwiska Delaroche pełni służbę w francuskiem ministerstwie wojny, jako „chef archivist,“ przy *bureau des archives*. Również i wypłata sum Adlerowi za zwrot listów działa się w podobny sposób.

Wszystkie listy do Adlera są albo bez żadnego podpisu, lub też opatrzone są w częściowy podpis. Że korespondencja z Zaleskim osłoniętą była tajemnicą, wynika także z listu z dnia 11. września 1877, według którego treści Adler miał Zaleskiemu, który się do niego zgłosi osobiście, dać pakiet opieczętowany, ponieważ Adler, jak zeznaje sam Kraszewski, nie powinien był wiedzieć, iż korespondencja była dla Zaleskiego w Paryżu przeznaczoną.

Chociaż już z tych faktów wynika, że twierdzenie Kraszewskiego, jakoby działał w zupełnie dobrej wierze, nie zasługuje na wiarę, to treść listów, pisanych do Adlera, dowodzi wręcz przeciwnie. Korespondencja z Adlerem była bardzo żywą. Już 3dniowa przerwa niepokoiła Kraszewskiego (list z 23. lutego 1878). Szczególną wartość mają niedrukowane nowiny (list z 4. lutego 1878 z Florencji), kopje rzeczy drukowanych bywają zwracane (list z 1. stycznia 1879). Czyni się różnica pomiędzy korespondencją redakcyjną a prywatną, dla której (ostatniej) udzielane są osobne wskazówki. Częścią czyni Adler oferty, o których Kraszewski zdaje sprawę swej „redakcji“ (listy z 26. sierpnia i 2. września 1878), częścią robi Kraszewski zamówienia. Niektóre z tychże wymagają osobistego porozumienia (list z 25. maja 1878). Na szczególną uwagę zasługują jeszcze cztery listy, z daty 10. i 23. lutego, 17. lipca 1878 i jeden bez daty. W liście z 10. lutego zawarte jest żądanie doniesienia o sile wyrobów *(Leistungsfähigkeit)* niemieckich fabryk patronów; w listach z 23. lutego i 17. lipca żądane są komunikaty, odnoszące się do komitetów inżynierskich, wiadomości o ładowaniu pomych wozów minierskich i o próbach z karabinami repetującemi, o których wojskowy korespondent Kraszewskiemu pisał; w liście bez daty znajduje się żądanie informacji co do użyteczności istniejących w Prusiech mostów kolejowych. Wszystkie te pytania odnoszą się do tajnych materjałów, których zakomunikowanie obcym rządom wystawia dobro państwa niemieckiego na niebezpieczeństwo. Że Kraszewskiemu znaczenie tych materjałów było wiadomem, wynika pomiędzy innemi z listu z 17. lipca 1878, w którym komunikaty, odnoszące się do korpusu inżynierów, oznaczone są jako dzieła, których dostać nie można.

W związku z tem nabiera zeznanie majora Bodanowicza o zleceniach, jakie mu Kraszewski dawał, znaczenia. Miał on dostarczać korespondencyj w języku francuskim. Świadek nie przypomina sobie, czy Kraszewski mówił mu wręcz, iż one przeznaczone są dla państwa francuskiego; przypuszczał jednak, iż one mają takie przeznaczenie. Korespondencje nie miały zawierać błahych rzeczy, lecz powinne mieć treść osobliwszą nie wykluczając tematów wojskowych. Świadek odmówił, chociaż przy jego stosunkach majątkowych ofiarowane przychody byłyby mu bardzo się przydały, a to z powodu, że rzecz według jego przekonania była „poniekąd sprzeczną z jego pojęciami o honorze.“ Bodanowicz stał zresztą z Kraszewskim o tyle w bliższych stosunkach, że przełożył kilka jego utworów na język niemiecki i także z powodu jubileuszu napisał życiorys Kraszewskiego.

B. Instrukcja służbowa dla oddziału telegrafów polowych i rezerwowo-polowych.

Do tej pracy odnosi się list Hentscha do Adlera z 24. maja 1879, w którym skarga na niejasność zlecenia i na niedostateczne przesyłki pieniężne. Potem pisze:

„Gdyby osoba dająca panu zlecenia była trochę więcej coulant, rzeczy stałyby zupełnie inaczej. Z książek byłbym mógł już dostać niektóre, teraz przychodzi mi to z wielką trudnością. Wówczas nie chciał, teraz ich żąda; nie mogę tak całkiem poddawać się jego kaprysowi. Jak on jest zmiennym, wynika ztąd, iż teraz żąda np.

1) Instrukcji o niszczeniu dróg żelaznych i telegrafów;

2) Instrukcji o polowej i etapowej telegrafji i o współdziałaniu telegrafu państwowego.

Obiedwie instrukcje ofiarowałem mu swojego czasu, obiedwie odrzucił. Ostatnię kazałem nawet na własne ryzyko przepisać, a pan mu je przesłałeś. On jednak odesłał mi ją bez żadnego wynagrodzenia kosztów. Mimo to, byłem o tyle przyzwoitym, iż obie instrukcje dołączyłem bezpłatnie jako dodatki do korespondencji itp.“

Znaczenie tego listu tłumaczy Hentsch w ten sposób, iż on wymienioną pracę doręczył Adlerowi podczas jego pobytu w Berlinie dla Kraszewskiego. Kraszewski wówczas jej nie przyjął i odesłał ją Adlerowi napowrót. Później Kraszewski sam jej zażądał; wtedy Hentsch dołączył ją jako dodatek do zwykłej korespondencji, odsyłając Adlerowi, od którego ona prawdopodobnie, jak wszystkie inne dostała się do rąk Kraszewskiego.

Hentsch twierdzi, że jest kompilacją z dzieła majora May, z książki Förstera o administracji armji niemieckiej i z instrukcji do budowy telegrafów; innych szczegółów dowiedział się, kiedy za pozwoleniem oficera przypatrywał się ćwiczeniom batalionu gwardyjskich pionierów. Temu sprzeciwiają się orzeczenia pruskiego ministerstwa wojny z 10. sierpnia i 7. listopada 1883. Według tychże jest cała praca co do swej treści wyciągowem obrobieniem urzędowej instrukcji służbowej dla polowych i rezerwowo-polowych oddziałów telegrafowych, której w handlu księgarskim nabyć nie można. Komunikaty z wspomnianej instrukcji należą do tego rodzaju doniesień, iż zachowanie o nich tajemnicy wobec innych rządów ze względu na dobro państwa niemieckiego jest niezbędnem.

Zresztą sam Hentsch w cytowanym już liście z 24. maja 1879 nazywa te „książki“, do których powyższa praca należy, tajnemi. „Rzecz tę — pisze on — można tylko stopniowo i przy sposobności robić jeśli nie mam wzbudzić podejrzenia i wszystko zepsuć.“

Kraszewski wbrew wiarygodnym zeznaniom Hentscha nie chce o tej pracy nic wiedzieć. Jeśli jednakże ją otrzymał, to trzeba według tego, co o stosunku Kraszewskiego do Zaleskiego jest udowodnionem, przyjąć, iż ją za jego pośrednictwem dalej podał.

II. Komunikaty czynione rządowi rosyjskiemu.

Niedługo po przesiedleniu się w listopadzie 1879 Adlera do Wiednia, zawiązał Adler stosunki z tamtejszym wojskowym attaché jenerałem Feldmanem, Hentsch dowiedział się o tem dopiero wówczas, kiedy znów z nim nawiązał stosunki, które wskutek dyferencyj zaszłych pomiędzy Adlerem a Kraszewskim były przez pewien przeciąg czasu zerwane, (list Hentscha do Adlera z 29. listopada 1879.) Musiało to nastąpić na wiosnę 1880; ponieważ z tego czasu datowane są pierwsze listy Hentscha do Adlera, w których pierwszy widocznie uradowany nowo otwierającem się źródłem dochodu, rozmaite czyni oferty. List z 12. maja 1880 zaczyna się: „Uprzejme pismo pańskie z 8go otrzymałem, i cieszy mnie, iż już przynajmniej tak daleko doszliśmy.

Wówczas oznajmił Adler Hentschowi, jak tenże zeznaje, iż rzecz chodzi o korespondencje dla Rosji, w kilka miesięcy później powiedział mu wręcz, iż komunikaty przeznaczone są dla rządu rosyjskiego. Korespondencje miały być literą R. oznaczone, przyczem Adler oświadczył, że odbiorca R. bogatszym jest, aniżeli kto inny (ten „inny“ oznaczony literą O. był Austrja — „Oesterreich“) i dla tego dał Hentschowi wskazówkę, żądać za korespondencje dla R. cen wyższych. W związku z tem znajduje się kilka listów, w których jest mowa o jakiejś osobistości, dla której korespondencje były przeznaczone, i w których (listach) znajdują dwojakie notowania cen i znaki R. i O., (listy z 23. września 1880, 21. sierpnia 1880 i 3. stycznia 1881). W liście z 18-go marca 1881 są ceny w podwójnych rzędach notowane i literami R. i O. oznaczone. W jednym z tych listów znajduje się charakterystyczne wyrażenie: „Wszak Pan wiesz najlepiej, iż z R. od listopada bardzo kuso idzie.“

Nie można przeto wątpić, że Hentsch przynajmniej od maja 1880 wiedział, iż Adler jest agentem rządu rosyjskiego. Mimo to, dostarczał on Adlerowi później prace, o których udowodniono, iż zachowanie ich w tajemnicy było rzeczą wskazaną. Komunikaty szły na podstawie umowy załatwianej wymianą listów pomiędzy generałem Feldmanem i jego agentem Adlerem i współoskarżonym Hentschem. Feldman znowu przedkładał je, jak list jego z dnia 16/28 stycznia roku 1881 dowodzi, na „kompetentnem miejscu“ do zbadania.

Chodzi tu o następujące przez *A.* *B.* i *C.* oznaczone prace.

A. Uposażenie władz (Behörden) i wojska w koniu.

Pismo to wyjęte jest z aktów, które bezwarunkowo należy zachować w tajemnicy i które znajdują się pod zamknięciem. Według orzeczenia ministerstwa wojny i komenderującego generała trzeciego korpusu armii, praca Hentscha jest dosłownym odpisem poszczególnych rozdziałów wydanej w listopadzie r. 1875 instrukcji o uruchomieniu trzeciego korpusu armii, która to instru-

kcja wraz ze wszystkiemi z nią w związku stojącemi przedstępnemi pracami o uruchomieniu należy do absolutnie tajnych aktów. Wypracowanie Hentscha daje zupełny i prawdziwy przegląd kompletowania władz i wojska, a to z takiemi szczegółami, iż ewentualny przeciwnik posiada znajomość dokładną tej części postępowania mobilizacyjnego. Jest to zatem pismo, które ze względu na dobro państwa niemieckiego należy zachować w tajemnicy.

Hentsch wszedł w posiadanie potrzebnych materjałów przez swój stosunek z komissarzem Plintznerem, który wówczas znajdował się w kąpielowej miejscowości Colberg, gdzie z bawiącym tamże Hentschem często się schodził. Hentsch bywał u niego w domu i mógł tamże łatwo bez wiedzy Plintznera w mowie będące akta wziąć do siebie w celu ich przepisania.

Działo się to przy końcu lipca 1880.

Dnia 21-go lipca b. r. pisze Hentsch do Adlera:

„Obecnie mam do dyspozycji bardzo ważne i tajne akta, mianowicie część planu mobilizacyjnego, ale tylko mniej więcej przez dni 14. Proszę zatem o spieszne doniesienie. Cena marek 1888. Później nigdy nie będzie tego można dostać. Wszystko zawdzięczam szczęśliwemu trafowi."

Ofertę tę musiał Adler uczynić rosyjskiemu pełnomocnikowi, skoro tenże w liście pisanym do Adlera powyżej wymieniony komunikat zamawia.

List ten nie ma, jak wszystkie listy Feldmana, żadnego podpisu i wyjątkowo nie jest zaopatrzony w datę. Hentsch doręczył tę pracę Adlerowi dnia 10. września r. 1880 i otrzymał honorarjum 150 marek.

Co do tego punktu przyznał się Hentsch podczas śledztwa, uznaje się winnym. Dotyczące miejsce w protokole opiewa:

„Przyznaję się do zbrodni, o którą jestem obwiniony. Nie taję, iż z czasem dowiedziałem się, że Adler był agentem rządu rosyjskiego, i że ja, mimo to, dostarczałem Adlerowi rzeczy tajnych, zaczerpniętych z aktów wojskowych. Uczyniłem to jednak tylko dlatego, ponieważ Adler groził mi ciągle denuncjacją. Sędziemu śledczemu powiedział później to samo, dodając, iż oddałby dziesięć lat swego życia, jeżeliby tego nie był uczynił.

B. Wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacji Metzu.

Pismo zawiera tajny materjał. Jest to dosłowny odpis zeszytu Nr. 23 komunikatów „komitetu" inżynierskiego, drukowanych jako rękopis i przeznaczonych wyłącznie do użytku służbowego. Pismo to podaje szczegółowy opis sposobu urządzenia obrony twierdzy Metz. Odnośne doniesienie obcemu państwu przynosi zatem niedocenioną szkodę państwu niemieckiemu.

Hentsch pisze o tem pod datą 3. stycznia do Adlera:

„Co się tyczy książek, udało mi się dostać jedną część komunikatów „komitetu" inżynierów, a ponieważ one są spiesznie żądane i dla swej tajnej treści tak dobrze ich nigdy nie dostanę, przeto skorzystałem ze sposobności i zabrałem się natychmiast do odpisywania. Jest to olbrzymia praca z powodu dokładnych rysunków, odnoszących się do szczegółów, które posiadają nieocenioną wartość. [illegible] „wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacji Metzu etc." marek 30.00.150. Widzisz pan, iż leniwym nie jestem, teraz jednakże chodzi o to, ażeby [illegible]

Na dnia 5/17. lutego pisze generał Feldman do Adlera:

„Zamawiam „wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacji Metzu"."

Zamówienie dostarczono na dniu 18. marca. Tego dnia pisze Hentsch do Adlera:

„Dziś odsyłam „fortyfikację Metzu"."

Hentsch przyznaje doręczenie Adlerowi, ale znowu tłumaczy się tem, iż nie wiedział, że pismo w mowie będące jest tajnem, co wcale a wcale na wiarę nie zasługuje i czego też dowodzą listy znajdujące się w rękach sądu.

C. Zbiór technicznych postanowień dla artylerji fortyfikacyjnej i budowli garnizonowych.

Zbiór ten jest wyciągowym odpisem dzieła kapitana Wagnera noszącego ten sam tytuł, a przeznaczonego jako rękopis ze względu na owe szczegóły, które w tajemnicy zachować należy, gdyż ich wiadomość zagraża również dobru państwa niemieckiego.

Hentsch ofiarował tę pracę w zupełnie podobny sposób jak poprzednią Adlerowi, a to w liście z 3. stycznia 1881 żądając za nią 600 marek i dodając, iż jest ona bardzo ważną ze względu na zawarte w niej postanowienia co do twierdz granicznych. Jenerał Feldman zamówił ją listem z dnia 5/17 lutego, Hentsch dostarczył już następnie Adlerowi, co za też otrzymał 400 marek. Że ostatni pracę Hentscha otrzymał jenerał Feldman, nie podlega również żadnej wątpliwości. Hentsch przyznaje, że pismo oddał Adlerowi.

Prócz wymienionych zamówił rosyjski pełnomocnik cały szereg innych prac, których jednak Hentsch nie dostarczył. Z drugiej strony czynili zaś Adler i Hentsch najrozmaitsze oferty, które były przyjmowane lub odrzucane. Wynika to z listów. Korespondencja pomiędzy Hentschem, Adlerem i jenerałem Feldmanem była nader ożywioną. W jednym ze swych listów oblicza jenerał Feldman to, co Adlerowi winien, na marek 600+300+90 dodając, iż pieniądze przyniesie w kopercie służący.

List z datą 14/26. stycznia zawiera formalny kontrakt. Hentsch ofiarował: Marsz ku granicy wszystkich korpusów armii, żądając po marek 300 za każdy korpus. Na to pisze jenerał Feldman:

„Ofertę przyjmuję, jednak pod następującemi warunkami: 1. Wysoką cenę marek 7.000 zapłacę tylko wówczas, jeżeli materjał okaże się rzeczywiście cennym i autentycznym. Tytułem nie dam ani grosza zaliczki. Dla zbadania materjału wymawiam sobie 3 do 4 dni. Jeśli będę zadowolony, dam marek 2.000 gotówką, a resztę sumy, t. j. 5.000 marek, zaraz po zbadaniu materjału na kompetentnem miejscu. 2. Jeśli materjał nieużyteczny, zwrócę go i nic nie zapłacę."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(S) Lipsk 12. maja. Dziś rozpoczął się proces przeciw Kraszewskiemu i Hentschowi. Przewodniczący prezydent Drenkmann. Rozprawa rozpoczęła się o 9. godzinie zrana przywołaniem oskarżonych i świadków. Kraszewski wygląda bardzo schorowany. Akt oskarżenia odczytano w wyjątkach.

Z Lipska otrzymała *Wien. Allg. Ztg.* pod datą 10. b. m. następującą depeszę: „Główna rozprawa przeciw Kraszewskiemu i Hentschowi z powodu zdrady stanu, rozpocznie się niewątpliwie dnia 12. b. m. o godz. 9 rano. Do dziś było to jeszcze niepewnem, gdyż Kraszewski był obłożnie cierpiący i prosił o odroczenie rozprawy, czemu się jednak sprzeciwił sąd państwowy. Jutro przybywa Kraszewski do Lipska. Od wczoraj jest tu już Hentsch, który przebywał w więzieniu śledczem w Berlinie. Trybunał składać się będzie z 14 sędziów drugiego i trzeciego senatu sądu państwowego. Przewodniczyć będzie prezydent pierwszego senatu Drenkmann, jako oskarżyciel wystąpi starszy prokurator państwowy Seckendorf, znany z procesu Arnima, a Treplin będzie mu dodany do pomocy. Obrońcą Kraszewskiego jest adwokat Saul, Hentscha broni adwokat Samter. Oskarżenie powołuje 17 świadków, pomiędzy tymi rosyjskiego majora Bodanowicza i fotografa Cossmanna, których pociągnięto być do śledztwa, wówczas śledztwa przeciw obydwom zaniechano. Wezwano także 6 rzeczoznawców, między nimi majora Berka z gen. sztabu i majorów Gösslera i Erflinga z ministerstwa wojny. Przesłuchiwanie odbywać się będzie w małej sali tutejszego sądu krajowego dla spraw karnych. Sala ta pomieści zaledwie 200 osób, podczas gdy wpłynęło przeszło 3000 podań o bilety wstępu. Przybyło już około 50 sprawozdawców wszystkich europejskich dzienników pierwszorzędnych."

Rada państwa.

Do rozpoczynających się w tym tygodniu rozpraw nad szóstym rozdziałem ustawy przemysłowej, zamianowała lewica generalnymi mówcami deputowanych: Auspitza, Matscheka, Löblicha, Pecza, Wolfruma, Pachera, Saxa, Mauthnera, Hallwicha i Wiesenburga.

Sprawozdanie w sprawie Kamińskiego, przedłożone komisji dotyczącej przez dep. Żaka, jest nadzwyczaj obszerne, nie zawiera jednak — jak zapewnia *Pokrok* — pozytywnych wniosków, lecz ogranicza się jedynie na zestawieniu obrad komisyjnych i zeznań świadków w tej sprawie przesłuchanych. Komisja odbędzie jeszcze kilka posiedzeń dla obradowania nad tem sprawozdaniem, poczem doniesie o niem radzie państwa. Atoli nie ma jeszcze pewności, czy w bieżącej sesji przyjdzie ta sprawa na porządek dzienny.

Klub czeski obradował w dniu 9. bm. nad szóstym rozdziałem ustawy przemysłowej. Referent hr. Egbert Belcredi i członkowie komisji przemysłowej z łona klubu czeskiego dawali wyjaśnienia o tendencji, treści i przeciwieństwie obecnego, zmienionego już przedłożenia. Dowodzili również, że zatwierdzenie i przyjęcie tego przedłożenia, jakkolwiek ono nie zupełnie odpowiada życzeniom i faktycznym potrzebom stanu rękodzielniczego, jest jednak w takim razie niezbędnie potrzebnem, ażeby taka ustawa była przynajmniej dziełem przejściowem i początkiem gruntownej reformy stosunków fabrycznych i robotniczych. W kwestji ustanowienia maksymalnego czasu roboczego oświadczył klub czeski przy rezolucji dotyczących postanowień poprzedniego przedłożenia, które — jak wiadomo — dzień roboczy normują na dziesięć godzin. Zarazem postanowiono prosić komisję parlamentarną, ażeby raz jeszcze zastanowiła się nad kwestją przyjęcia pierwotnego brzmienia projektu, tudzież zmieniła wniosek komisji przemysłowej, który w tej sprawie [illegible] jedenastogodzinny dzień roboczy.

Komisja budżetowa odbyła dnia 9. bm. wieczorem posiedzenie, na którem badano kilka zamknięć rachunkowych, a następnie obradowano nad rezolucjami, odnoszącemi się do spraw szkolnictwa. Jako sprawozdawcy ministerstwa obecni byli: szef sekcyjny Karol Fidler, radca sekcyjny dr. Lind i sekretarz dworu dr. Zeller. Rezolucję, dotyczącą kompetencji Rady państwa i sejmów krajowych w kwestji szkolnictwa przemysłowego, i rezolucję o dotacji szkół w Tyrolu przekazano komisji szkolnej. Na zapytanie co do utrzymania szkół przemysłowych w Krainie, odpowiedział radca sekcyjny Fidler, że rząd wydał już do Krainy stosowne [illegible] studjów zależeć będzie, gdzie i ile szkół przemysłowych wypadnie w całym kraju założyć. Dep. Tomaszczuk domagał się w kwestji utworzenia nowego gimnazjum w Czerniowcach i wykazywał, ile sprawa ta [illegible], że istniejące tam obecnie gimnazjum jest przepełnione. Komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, [illegible] Dep. Herbst zapytał, w jakim stadjum znajduje się budowa nowego laboratorjum chemicznego dla czeskiej politechniki w Pradze, [illegible] Skutkiem tego, na wniosek dra Zeillera uchwalono rezolucję, ażeby budowę wspomnianą rozpocząć w czasie najkrótszym. — Wniosek dra Sturma o [illegible] niemieckiej i czeskiej szkoły technicznej w Pradze usunięto z porządku dziennego, ponieważ wnioskodawca nie był na posiedzeniu obecnym.

Ugron i Dobrjański.

Dnia 9. bm. była, jak wiadomo, węgierska Izba posłów widownią skandalu na wielkie rozmiary. Deputowany Piotr Dobrjański, profesor uniwersytetu, znany w Galicji z procesu lwowskiego, [illegible] w sprawie [illegible] przez dep. Ugrona o przekonania rosyjskie. [illegible] bliższe szczegóły.

Po wysłuchaniu porządku dziennego zażądał głosu Ugron, celem wniesienia interpelacji do ministra w sprawie [illegible] Interpelacja ta dotyczyła [illegible] powiatu Gyergyó, [illegible] Piotra Dobrjańskiego. Ugron [illegible] więc ministra, czy wie o tych zajściach, a jeśli wie o nich, co uczyni celem zapobieżenia ich powtórzeniu się. Następnie mówił Ugron wśród wytężonej uwagi Izby jak następuje:

„Winien jestem usprawiedliwienie, dlaczego uważałem to za obowiązek patrjotyczny wystąpić w tej sprawie przeciwko deputowanemu wspomnianego powiatu. Pan deputowany jest mimo zaprzeczeń ze swej strony nietylko krewnym Adolfa Dobrjańskiego, znanego z procesu lwowskiego, ale stał on także w stosunkach z tymże i upraszał, czego dowiodę z własnoręcznych listów jego, o urząd w Rosji. (Sensacja) Gdyby ktoś wątpił o tem, to mam tu listy Piotra Dobrjańskiego z lat 1863—1879, a ostatni pisany jest już z politechniki. W tej chwili nie posiadam całej jego korespondencji, gdyż osoba, która mi jej dostarczyła, zażądała większej jej części napowrót. Pozostała jednak reszta wystarcza najzupełniej, ażeby dowieść moich twierdzeń. I tak w jednym z tych listów znajduje się ustęp następujący: „Fakt, że wuj Adolf nie wie nic o moim talencie i wiadomościach uzbieranych w rozmaitych miejscowościach, nie zadziwia mnie wcale; to jednak, że z takiem lekceważeniem przyjął wyrażony przezemnie zamiar, utwierdza mię w przekonaniu, że wuj Adolf nie ma na tę sprawę żadnego wpływu, gdyż w przeciwnym razie pochwyciłby obiema rękami nadarzającą się sposobność przysporzenia inteligencji — bez granic wielkiej i bezgranicznie ciemnej Rosji. W poniedziałek napiszę obszerniej. Ściskam cię twój stryj Piotr." Że Dobrjański starał się o urząd w Rosji, dowodzi list Adolfa Dobrjańskiego do Olgi Dobrjańskiej. (Tu Ugron wspomina o liście Adolfa Dobrjańskiego do Olgi pisanym w r. 1879, w którym jest mowa o Piotrze, jako o starającym się o urząd w Rosji). A więc proszę wysokiej Izby, rzucić okiem na mapę, a tam przekonać się łatwo, że Gyergyójski okręg wyborczy leży w najdalej wysuniętej części kraju. Kozak, który wsiędzie na konia o północy, może być ze świtem w Gyergyó. Jako patrjota żądam, ażeby z takiej okolicy natychmiast wydalony został człowiek, ubiegający się o urząd w Rosji." (Niepokój w całej Izbie, huczne oklaski. Wołania: skandal!)

Tisza oświadcza krótko, iż prosi o jak najspieszniejsze przesłanie interpelacji, ażeby mógł zarządzić co należy.

Piotr Dobrjański wypiera się wszelkiego pokrewieństwa z Adolfem, co gotów jest udowodnić dokumentami, i nie zostaje z nim ani w politycznych, ani też w żadnych innych stosunkach. Mowca powołuje się na tysiące uczniów swoich, na działalność literacką, dowodzącą jak najwyraźniej, iż pracował zawsze dla dobra Węgier. Listy zaprodukowane przez Ugrona są oszczerczemi wymysłami, pochodzącemi z owej strony, która go od wielu lat nadaremnie ku sobie wabi. (Tu daje się słyszeć po trzykroć zapytanie: Czy pan pisałeś te listy? — na co Dobrjański nie odpowiada.) „Już dawno grozili mi rozmaitemi odkryciami ludzie, którym nie wyrobiłem był żądanych posad". Mowca powtarza to ciągle, że jest ofiarą kalumnji, a wreszcie oświadcza, iż przed kompetentnym sędzią wyspowiada się z czynów swoich i przekonań z całym spokojem sumienia.

— Ależ powiedz pan całkiem jasno i wyraźnie: pisałeś pan te listy, czy nie? — zapytuje Czernatony.

Dobrjański zmieszany odwołuje się znowu do kompetentnego sędziego.

— Co ja mogę wiedzieć, dopóki nie widziałem listów — odpowiada wreszcie Dobrjański cały pomieszany i drżący.

Powstaje wrzawa i zgiełk nie do opisania, Hoitsy woła:

— My nie ścierpimy tu Moskala!

Tu Tisza, zaledwie mogąc przyjść do głosu, kończy wreszcie dyskusję w tej sprawie znanem oświadczeniem, że Dobrjański będzie zapewne wiedział, co mu uczynić wypada celem należytego usprawiedliwienia się. Na tem zakończono posiedzenie.

Dep. Dobrjański wystosował wieczorem list do Ugrona, w którym proponuje wydelegowanie sądu polubownego, mającego rozstrzygnąć w jego sprawie (trzech sędziów ze strony Ugrona, a trzech ze strony Dobrjańskiego). Ugron odrzucił tę propozycję, złożywszy do rąk br. Splenyego najświeższy list Dobrjańskiego celem porównania pisma z listami inkryminowanemi.

U Splenyego ma się znajdować 11 listów Dobrjańskiego, wielce obciążających osobę jego, których autentyczność ma niepodlegać żadnej wątpliwości.

KRONIKA

Lwów dnia 11. maja.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wyjeżdża d. 14. bm. dla zwiedzenia powiatów Dąbrowskiego i Tarnowskiego, robót dwóch spółek wodnych, zawiązanych przy pomocy funduszu Wydziału krajowego, dróg, spółki handlowej szewców w Dąbrowy, posiadających własną garbarnię, i wogóle dla poznania bliżej miejscowych stosunków autonomicznych. Z tego powodu spodziewany jest liczny zjazd obywateli d. 14. bm. w Partyniu u hr. Męcińskiego, d. 15. w Brniu u bar. Konopki, a 16. w Gumniskach u ks. Sanguszki. — Hr. Alfred Potocki przybył d. 9. bm. z Paryża do Wiednia, zabawi tam parę dni i pojedzie do Krakowa. — P. Sladkowski, dyrektor kolei Karola Ludwika, powrócił wczoraj z urlopu do Lwowa. — Obywatelstwo honorowe nadała Rada miejska w Przemyślu burmistrzowi dr. Dworskiemu w uznaniu zasług, dla miasta położonych.

† Konstanty Zakrzewski. W *Dzienniku Poznańskim* czytamy: Dochodzi nas smutna wiadomość, że d. 2. b. m. dokonał życia w Genui wielkopolski nasz poeta, sędziwy Konstanty Zakrzewski, były dziedzic Turska w powiecie pleszewskim. Nie mogąc dziś podać bliższych z jego życia szczegółów, przypominamy tylko, że i on w młodym wieku zasłaniał piersią ojczyznę w walce z r. 1831, a następnie zamienił oręż na pług, a więcej jeszcze na pióro. Podobno po autorze wiersza „Do bociana" znaczne pozostały zapasy rękopisów; miejmy nadzieję, iż synowie zmarłego wydaniem dzieł pośmiertnych wskrzeszać u nas będą żywą pamięć o jego talencie, pracy i zasłudze. Cześć jego pamięci, a pozostałej rodzinie serdeczne słowa współczucia.

Samobójstwo. Nie dr. Józef Lewkowicz, lecz Juljan Władysław Lewkowicz, oficjał kolei Karola Ludwika, odebrał sobie życie w sobotę w łazienkach Diany. Samobójca, który popodcinał sobie żyły w obu rękach, miał lat 32, był bezżenny a do czynu rozpaczliwego zniewoliła go prawdopodobnie choroba. Wyrażamy ubolewanie z powodu mylki, jakiej właściwie nie jesteśmy winni. Na wiadomość o wypadku sprawozdawca nasz udał się do łazienek, gdzie mu wymieniono nazwisko bez bliższych szczegółów, a następnie do policji, w której podano ową mylną informację. Widocznie w pierwszej chwili polegano tam na tożsamości nazwiska.

Choremu weteranowi z r. 1831 daliśmy nadesłane nam od O. K. z B. 1 złr. 65 ct.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia członków, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę dnia 24. maja w wielkiej sali kasynowej. Porządek dzienny ogłoszony jest w lokalu kasynowym. Początek o godz. 7ej wieczór.

Komitet, wydelegowany przez wydział kasyna miejskiego, zaprasza niniejszem członków kasyna na poufne posiedzenie, które odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 8ej wieczór w sali kasyna miejskiego w sprawie ułożenia listy kandydatów na członków wydziału, rewidentów i komisji reklamacyjnej.

Konfiskata. Ostatni numer *Prołomu* został skonfiskowany za wydrukowanie wiecowej mowy dra Korola.

Praca kobiet. Loterja fantowa tego stowarzyszenia odbędzie się dnia 22., a w razie niepogody 25. bm.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach towarz. gimnastycznego „Sokoł" odbędzie się dnia 1. czerwca. Budowa gmachu, położonego, jak wiadomo, przy rogu ulic Zimorowicza i Słusarskiej, ma być ukończoną do września br.

Wystawa obrazów Matejki: „Kazanie Skargi" i „Wernyhora", tudzież 3 portretów, urządzona obecnie w Wrocławiu w miejskiem muzeum sztuki, ściąga tłumy publiczności. W Wrocławiu obrazy zostaną do końca maja, poczem nastąpi ich wystawa w Poznaniu.

Mianowania. Radca sądu krajowego w Kołomyi Józef Doboszyński i radca sądu kr. w Czerniowcach Wacław Dołęga-Jastrzębski, mianowani radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Galic. kasa zaliczkowa. Dziś wieczorem zgromadza się wydział związku spółek zarobkowych i gospodarczych dla złożenia sprawozdania z rewizji, jaką przedsięwziął w galic. kasie zaliczkowej. Dowiemy się tedy bliższych szczegółów o malwersacji, przez zbiegłego dyrektora Pilarskiego dokonanej. W niedzielę zaś dnia 18. bm. o godz. 3. po południu odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków kasy zaliczkowej, na którem odczytane zostanie sprawozdanie komisji rewizyjnej i poddane będą pod uchwałę wnioski co do dalszych losów instytucji, ewentualnie co do likwidacji. Pilarski ścigany jest listem gończym.

Sprostowanie. Wiadomość podana w nr. 108 czasopisma *Dziennik Polski* z dnia 9. maja 1884 w rubryce „Kronika" w artykule pod tytułem: „Bez komentarza," iż włościanie ruscy, bawiący we Lwowie z okazji wiecu i jarmarku u św. Jura, w wielkich masach odwidzają odsiadującego karę więzienia Jana Naumowicza, iż mianowicie w niedzielę sąd karny przeznaczył na odwidziny obszerną izbę radną ze względu na wielką ilość ludu, iż Jan Naumowicz otoczony tłumami chłopów i bab, całujących go w ręce i kolana wygłosił orację i podniósł ręce do błogosławieństwa, jest od początku do końca zmyśloną, a przeto nieprawdziwą. Nigdy bowiem włościanie ruscy w ogólności i bawiący we Lwowie z okazji wiecu i jarmarku u św. Jura w szczególności nie odwidzali Jana Naumowicza, i tylko każdej niedzieli rodzina i znajomi skazanego mogli go odwidzać w pewnej wyznaczonej godzinie w biurze prezydjalnem sądu tutejszego.

W niedzielę dnia 4. maja br. zaś z powodu słabości prezydenta sądu karnego zwykła wizyta nie odbyła się w biurze prezydjalnem, lecz w sali obrad sądu tutejszego, wcale nie obszernej, w której zeszła się rodzina Naumowicza i Płoszczańskiego, jak niemniej znajomi skazanych. Delegowany urzędnik, który bez przerwy obecny był przy odwiedzinach, twierdził, że Naumowicz nie wygłaszał żadnej mowy, nie podnosił rąk do błogosławieństwa i że zachowanie się skazanych odpowiadało przepisom obowiązującego porządku domowego.

Z Prezydjum ck. Sądu krajowego karnego.

Lwów dnia 11. maja 1884.

Liedl.

Wypadek na kolei Karola Ludwika opisuje nasz krakowski korespondent pod tatą wczorajszą w ten sposób: Wypadek jaki się zdarzył d. 10. bm. o godz. 1/2 1 w nocy przed laskiem tuż pod Słotwiną, gdy nagle wagon pakunkowy pociągu stanął w płomieniach, a konduktor życie uratował przez wyskoczenie z wagonu, jest już przedmiotem karno-sądowego dochodzenia. Jedni widzą w tem rękę anarchistów, inni zaś przypuszczają że chęć zatarcia śladu kradzieży znaczniejszej była powodem podpalenia a nie wybuch dynamitowy. Na miejsce wypadku udał się z Krakowa komisarz policji p. Kostrzewski. Sędzią śledczym w tej sprawie zarówno jak i w sprawie podłożenia płyt kamiennych pod Zabierzowem jest dr. Małdziński.

W spalonym wozie pocztowym na kolei Karola Ludwika znajdowało się 417 pakietów pocztowych. Nie uratowano ani jednej przesyłki, ani jednego świstka z całej korespondencji. W wozie znajdował się jeden konduktor pocztowy, który salwował swoje życie jedynie w ten sposób, że czem prędzej wydalił się z wozu.

Galop myśliwski odbył się w sobotę z ogrodu Jabłonowskich do Sichowa i Kozielnik, a uczestniczyło w nim 22 osób. Jutro odbędzie się ostatni wyścig tegoroczny. Punkt zboru na placu Św. Jura.

Nowoutworzony posterunek żandarmerji w Magierowie, w powiecie rawskim, składający się z jednego sierżanta i dwóch żandarmów, z dniem 1. bm. rozpoczął swoje czynności służbowe.

Zbieg. Andrzej Seniuk, infanterzysta 24. pułku, wydaliwszy się w piątek rano samowolnie z koszar w zamiarze dezercji, sprzedał tego samego ranka dwom żydom na placu Krakowskim swoją wojskową bluzę i pantalony za 4 złr. Kupujący, dawszy mu na razie 1 złr. kazał mu w sieniach przechodniej kamienicy, jak to później sprawdzono, zaczekać na resztę pieniędzy; zamiast handlarza jednak pojawił się posterunek policyjny, wspomniany bowiem drugi izraelita wskazał infanterzystę, jako dezertera, którego też oddano władzy wojskowej. Następnie za wskazówką dezertera aresztowano Wolfa Kałusza i Benjamina Schächtera, którzy wyłudziwszy od żołnierza tanim kosztem rzeczy erarjalne, następnie go zadenuncjowali.

Pożar na plebanji w Grybowie zniszczył budynki gospodarskie z całym prawie inwentarzem. Szkoda wynosi 1.343 złr., a tylko budynki były ubezpieczone. Przyczyną pożaru była, jak się zdaje, nieostrożność. Śledztwo jest w toku.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 11. maja. Skradziono z otwartej kuchni w Rynku pod l. 23 3 łyżki srebrne znacz. F. W. wart. 10 złr. a pani N. portmonetkę z kwotą 3 złr. i złotą obrączkę znacz. „1855". — Znaleziono świadectwo służbowe Mikołaja Jaworskiego i kartkę zast. zakładu zast. i kred. l. 49866.

Kraków 9. maja. *(Wybory w arcybractwie miłosierdzia — Próby oświetlenia elektrycznego wynalazku inżyniera Rybińskiego.)* Największą i najstarszą w Polsce instytucją miłosierdzia jest założone przez błogosławionej pamięci ks. Piotra Skargę arcybractwo miłosierdzia w Krakowie. Dziś odbyły się wybory przełożeństwa tegoż Towarz. Starszym wybrany został ks. kan. Bogumił Midowicz, radny miejski, podstarszym adwokat dr. Wład. Markiewicz, radcami dr Leon Cyfrowicz, dr Konst Hoszowski, ks. Ludwik Bober, Karol Kokowski, ks. Juljan Bukowski, ks Augustyn Sutor, Aleks. Gebauer, dr Józef Jaszczurowski, ks. kan Feliks Gawroński, Fortunat Gralewski i Adolf Poller.

Właśnie odbywają się próby oświetlenia elektrycznego pomysłu inżyniera Rybińskiego z Tarnopola, pod kierunkiem samego wynalazcy Próby te wypadły dotąd bardzo dobrze. Wynalazek pana R. polega na użyciu baterji, wywołującej elektryczność za pomocą kwasów łączących metale, a zatem obchodzi się zupełnie bez motora parowego i maszyny elektrodynamicznej. Koszta mają wynosić o połowę mniej, niż koszta oświetlenia gazowego.

Ustawy gminnej, tudzież ustaw i rozporządzeń z nią w związku będących, przez dr. Pawła Skwarczyńskiego, wyszła część I. nakładem księgarni Seyfartha i Czaykowskiego. W końcu maja wyjdzie część II, obejmująca przepisy w sprawach związku gminnego, drogowych, sanitarnych, budowniczych i innych policyjnych, wchodzących we własny zakres działania gmin.

Poznań 10. maja. Śp. Malwina z Kurowskich Sokolnicka, córka Stanisława Szreniawity Kurowskiego, radcy sądu apelacyjnego za Księstwa Warszawskiego i późniejszych czasów, potomka jednego z najstarożytniejszych rodów szczepu Szreniawitów i właściciela dóbr Chaławy i Marjanny z Wronieckich, a małżonka śp. Aleksego Nowiny Sokolnickiego, syna zmarłego z ran Mikołaja Sokolnickiego, pułkownika b. wojsk polskich, zgasła po dwumiesięcznych ciężkich cierpieniach w mieście naszem 6. maja br. Najlepsza, pełna poświęcenia matka, która błogosławiła najmilszemu synowi, gdy w r. 1863 szedł za ojczyznę poświęcić młodzieńcze życie, byłaby widziała, gdyby widzieć mogła oczyma dla ziemi zgasłemi, obok swej trumny nie tylko rodzinę z bliska i z daleka nadbiegłą, ale i wielu bardzo wielu przyjaciół, którzy z szczerym i niekłamanym żalem towarzyszyli jej zwłokom na ostatni w grobie spoczynek! Cześć pamięci tej zacnej niewiasty-matki-Polki!

Przed tutejszym sądem ziemiańskim stawali wczoraj redaktorowie odpowiedzialni *Gońca Wielkopolskiego* i *Oświaty*, pp. Jankowski po raz trzeci i Białoszyński, oskarżeni o trzy inkryminowane wiersze treści patrjotycznej, mianowicie wiersz Kornela Ujejskiego p. t. „Bogarodzica". P. Jankowskiemu, odsiadującemu obecnie, jak wiadomo, swą 26-miesięczną karę, dodano dziś jeszcze 2 miesiące więzienia, p. Białoszyński skazany został na 6 tygodni. Ilość tedy kar wymierzonych w ciągu roku na redaktorów tutejszych pism polskich wynosi przeszło 4 lata więzienia.

Z Drezna donosi *Dziennik Poznański*: Rodak nasz, p. J. Pieczyński, dawniejszy uczeń gimnazjum ostrowskiego, złożył d. 3. maja w Dreznie po 3-letnich studjach, egzamin na rządowego weterynarza z celującem świadectwem. Nadmienić wypada, że szkoła weterynaryjna w Dreźnie jest jedną z najlepszych w całych Niemczech, a pomimo, iż coraz większy daje się czuć brak weterynarzy, którzyby ojczystym językiem mogli się rozmówić z polskim dziedzicem lub włościaninem, nader szczupły procent narodowości naszej poświęca się tak korzystnemu zawodowi. Od lat 20 uczęszczało do drezdeńskiej szkoły weterynarji zaledwie 5 Polaków i to przeważnie z Królestwa polskiego, a p. Pieczyński jest pierwszym, który z tak świetnym rezultatem studja ukończył.

Pogrzeb ces. Marji Anny odbył się w sobotę po południu o godz. 5. wśród nieprzeliczonych tłumów ciekawej publiczności, która już na kilka godzin przedtem zapełniła szczelnie wszystkie place i ulice, któremi przechodzić miał kondukt z burgu do klasztoru Kapucynów. W kilku punktach urządzono trybuny, a miejsca na nich sprzedawano za drogie pieniądze. Setki pieszych i konnych policjantów utrzymywały porządek. Na obszernym placu przed kościołem piechota w świątecznych mundurach uformowała czworobok olbrzymi, w środku którego stanęło do 100 oficerów różnych stopni i broni z całą jeneralicją na czele. W pogrzebie brał udział cesarz, cesarzewiczostwo i wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie domu cesarskiego. Dworski karawan ośmiokonny przywiózł trumnę z burgu do kościoła Kapucynów. Tu odbyła się zwykła ceremonja kościelna w obecności cesarza i arcyksiążąt, poczem o godz. 3/4 6 trumnę zaniesiono do grobowców.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 12. maja: „Dom otwarty," komedja w 3 aktach M. Bałuckiego, z p. Zboińskim w roli Wicherkowskiego.

Z Koła literackiego. Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się jutro we wtorek o god. 7 wieczorem. Na porządku dziennym wnioski p. Teofila Szumskiego do przyszłego zjazdu literackiego, tudzież dyskusja nad poszczególnemi punktami projektu do programu zjazdu. Z powodu ważności dyskusji, wydział Koła uprasza o jak najliczniejszy udział szan. członków.

Karta przeglądowa austro-węg. konsulatów i karta kolei żelaznych w europ. Rosji. Nakładem wiedeńskich wydawców Artaria & Comp. wyszły obiedwie powyższe mapy, a są z tego względu uwagi godne, że zwłaszcza dla sfer kupieckich i spedytorskich, dla Izb handlowych i władz korespondujących z wszystkiemi częściami świata, zawierają wiele cennych wskazówek i ułatwiają szybkie orjentowanie się w danej kwestji. Wykonane nader starannie i dokładnie kosztują pierwsza 2 zł., druga 75 ct.

Z izby sądowej.

Lwów 12. maja.

(Złodzieje na strychu.)

Dziś o godz. 2ej w południe przysięgli wydali werdykt. Windisz, Mandziej i Wierzbicki uwolnieni od zbrodni rąbunku, natomiast 12 głosami uznani winnymi zbrodni wymuszenia i kradzieży z tem, że wartość rzeczy skradzionych przenosi 300 złr. Dalej przeważnie 12 głosami uznani winnymi zbrodni uczestnictwa w kradzieży Roses, Schläfer, Szmalewa, Schlosserowa, a za przekroczenie z §. 477 u. k. Fein, zaś uwolnieni Leibfritz, Berkowiczowa i Goldenberg. Wyrok trybunału podamy jutro.

Wiedeń 8. maja.

(*„Meteor."*)

Znany i we Lwowie z dawnych lat p. Jan Osiecki wydawał w stolicy naddunajskiej w r. 1879 pismo humorystyczne *Meteor*, które po kilku błyskach zgasło, bo nie stało mu świata dowcipu i sensu. Jeden numer uległ konfiskacie; redaktor wszakże 25 egzemplarzy rozesłał osobistym wielbicielom swojej Muzy, co stanowi przestępstwo z §. 21. ust. prasowej. W toku rozprawy p. Osiecki przesiedlił się do Paryża, skąd w poczuciu swobody zapisał do p. Pelsera, prokuratora państwa, list pełen grubiańskiej humorystyki. P. Pelser nic sobie nie robił z tego mezaltu z nad Sekwany, ale gdy p. Osiecki niedawno wrócił do Wiednia, powołał go znowu za §. 21. u. pr. przed barjerę sądową. „Rzecz zadawniona!" zawołał p. Osiecki. „Nie zadawniona" odpowiedział prokurator, „bo byłeś pan już przesłuchany przez p. Holzingera!" „A to nie ja byłem przesłuchany" odpiera p. Osiecki, „tylko mój brat, Jan Alfred Osiecki, redaktor *Meteoru*". Istotnie na protokole przesłuchiwania figurował podpis „Jan Alfred Osiecki". Poproszono tedy p. radcę Holzingera. „Ten sam!" zawołał w okamgnieniu radca na widok oskarżonego. A zatem Jan Osiecki i Jan Alfred Osiecki są jedną i tą samą osobą, która też została skazaną na grzywnę 100 złr.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. W obrębie galicyjskiej dyrekcji lasów i domen jest do obsadzenia posada leśniczego w X. klasie rangi, z roczną płacą 900 złr., ewentualnie posada asystenta leśnictwa w XI. klasie rangi, z roczną płacą 600 złr., i ewentualnie posada elewa leśnictwa, z rocznem adjutum 500 złr. Podania wnosić w przeciągu czterech tygodni do prezydjum dyrekcji lasów i domen we Lwowie.

Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada kancelisty w XI. klasie rangi. Podania wnosić w 4 tygodniach do prezydjum sądu krajowego w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

IV. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we wtorek dnia 13. bm. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji handlowej:

1. Protokółowanie firm handlowych.
2. Względem oznaczenia ilości towaru na paczkach zamkniętych; ref. p. Schayer.
3. Propozycja na asesora handlowego dla sądu obwodowego w Kołomyi.
4. Kontrola handlu wódką w opieczętowanych naczyniach; ref. p. Reiss.
5. Wykaz ocenicieli sądowych przy sądzie krajowym we Lwowie; ref. p. Reiss.
6. Wybór delegata na XII. międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.
7. Ostemplowanie książki handlowej.

Kolej transwersalna. Z końcem marca był następujący stan robót na kolei transwersalnej: Na linji Żywiec-Nowy Sącz stanowiły roboty gotowe 68·1% ogólnych robót nasypowych. Roboty mostowe wynosiły 76% przy mniejszych, 79·4% przy większych mostach. Materjału naziemnego nagromadzono 75·2% potrzeby ogólnej. Postęp w stosunku do miesiąca poprzedniego wynosił 0·8%. Na linji Grybów-Zagórz stanowiły roboty gotowe 81% ogólnych robót nasypowych. Materjał naziemny jest nagromadzony prawie w komplecie. Na linji Stanisławów-Husiatyn wynosiły gotowe roboty nasypowe 59·8%, budowa mostów mniejszych 68·4%, większych 64·7%. Roboty około tunelu buczackiego postąpiły znacznie. Budowy górnej wykonano 15·7% ogólnej długości. Wykupno gruntów ukończono. Na linji Żywiec-Zwardoń wykonano 89·6% robót ziemnych i zwieziono 75% materjału żelaznego, a 20% ogólnej ilości progów. Na linji Oświęcim-Skawina-Podgórze wykonano 80·5% ogóln robót nasypowych. Mosty mniejsze będą wkrótce wykończone, większe są już gotowe. Wszystkie budowy naziemne gotowe są aż do połączenia z koleją Karola Ludwika. Na linji Sucha-Skawina dokonano 38·6% robót ogólnych nasypowych. Budowa mostów wynosiła 4·3%. Postęp w wykupnie gruntów zadowalający.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 10. maja 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona złr. 9·50 do 10·25, pszenica biała 9·25 do 10·—, pszenica żółta 9·25 do 10·—, żyto 7·50 do 8·25, owies na nasienie złr. 7·25 do 8·50, owies obroczny złr. 7·— do 8·—, jęczmień browarny złr. 7·25 do 8·25, jęczmień obroczny złr. 6·50 do złr. 7·25, rzepak złr. 13·— do złr. 14·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 8·— do 11·50, groch pastewny 5·50 do złr. 6·80, wyka na nasienie złr. 6·75 do złr. 7·25, wyka obroczna złr. 5·40 do 6·—, bobik złr. 6·50 do złr. 7·—, hreczka złr. 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona złr. 30·— do 45·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. 80·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—.

Targ na woły. Wiedeń 12. maja. (Telegr.). Przypędzono galicyjskich 812, węgierskich 787, niemieckich 296, razem 2055 sztuk.

Płacono galicyjskie złr. 54·— do 60·—, węgierskie złr. 53·— do 62·50, niemieckie złr. 58·— do 63·—. Sprzedaż trudna.

Targ na woły. Pressburg 12. maja. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 444 sztuk, węgierskich 1331, niemieckich 285, razem 2060.

Płacono galicyjskie złr. 54·— do 55·—, węgierskie 54·— do 61·—, niemieckie złr. 55·— do 62·— za 100 kilogramów.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. maja.

W kwietniu wydalono z krajów reprezentowanych w Radzie państwa ogółem 70 cudzoziemców, mianowicie 58 mężczyzn i 12 kobiet. Z tego odstawiono 24 do Węgier, 16 do Rosji, 13 do Prus, 9 do Bawarji, 4 do Włoch, 2 do Saksonji, i po 1 do Belgji i do Rumunji. Większa część wydalonych, zwłaszcza do Węgier, opuściła granice monarchji po odsiedzeniu kary więziennej za popełnione zbrodnie lub wykroczenie.

Rząd miał, według *Politik*, objawić życzenie, aby Rada państwa załatwiła podczas sesji bieżącej szósty rozdział ustawy przemysłowej. Ten sam dziennik podaje z zastrzeżeniem wiadomość, że na wypadek, gdyby rozprawy się za nadto przeciągały, zbierze się parlament jeszcze na 8 dni po Zielonych świętach.

Statut organizacyjny dla kolei państwowych ma być ogłoszony przy końcu bieżącego miesiąca.

Nowo-sadecka *Zastava* publikuje manifest wyborczy, wydany przez komitet egzekutywny serbskiej partji narodowej. Pismo to podpisali dr. Maximowicz, Kasapinowicz i Bekić. U wstępu akcentuje ono, że głównem zadaniem przyszłych posłów będzie działać w tym kierunku, ażeby przepisy istniejących ustaw były surowo i dokładnie wykonywane. Od 15 lat wyborcy serbscy wykonywali prawo swoje w duchu programu, ułożonego w Wielkim-Boczkerecie, przywiązanego na podstawie jego do prawnopaństwowej opozycji, walczyli w obronie równouprawnienia narodowości, i w połączeniu solidarnem z innemi szczepami na Węgrzech dążyli do rewindykacji samorządu dla Siedmiogrodu i rozszerzenia samodzielności Kroacji. W dalszej konsekwencji Serbowie oświadczają się za państwową niezawisłością i narodowem równouprawnieniem Słowian przedlitawskich, a w zakresie polityki zagranicznej, szczególnie zaś w obec ściśle bałkańskiego półwyspu, przeciwni są każdej interwencji. Manifest wzywa nakoniec wyborców, ażeby działali z chłodną rozwagą i wybierali takich kandydatów, którzy dają rękojmię, iż pracować będą z pożytkiem dla narodowości serbskiej.

W tych dniach odesłał rząd bułgarski do Petersburga kwotę 250.000 rs., jako częściową spłatę z ogólnej sumy 1,037.500 rubli, dłużnej za okupione z Rosji karabiny odtylcowe w liczbie 36.400 sztuk. Cała dłużna suma ma być spłacona w przeciągu ośmiu lat.

Petersburskie *Echo* donosi: Z końcem bieżącego lata nastąpi w Nicei zjazd niemieckiego i austrjackiego cesarza, tudzież i innych monarchów. Wszyscy mają przybyć w towarzystwie pierwszych swoich ministrów.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że komisja dla rozpatrzenia spraw żydowskich doprowadziła pracę swoją do końca. Jak słychać, komisja ta zaprojektowała zniesienie praw o żydach, obowiązujących w Rosji, do panowania Aleksandra I. Wśród nagromadzonego materjału historycznego zwracają na siebie szczególną uwagę memorjały hr. Zubowa, senatora Dzierżawina, hr. Koczubeja, ks. Czartoryskiego, hr. Potockiego i ks. Łopuchina.

Zatwierdzono i ogłoszono zdanie Rady państwa, ażeby więzienie dla politycznych przestępców zostające w zawiadywaniu komendanta twierdzy szlisselburskiej oddane zostało pod zarząd komendanta korpusu żandarmów, pod główną kontrolą rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych.

Książę Napoleon (Plon-Plon) wyprawia swojego syna księcia Wiktora Napoleona w podróż na Wschód.

Przedłużenie ustawy przeciw socjalistom przyjęto w parlamencie berlińskim 189 głosami przeciw 157. 25 „wolnomyślnych" głosowało z większością. Ogłoszenie rezultatu głosowania nie sprawiło sensacji, przedtem już bowiem przewidywano taki wynik. Pod wodzą Franckensteina głosowało 39 członków środka za, a z Windthorstem 53 przeciw ustawie.

W Londynie otrzymano z Dongoli, pod datą 10. bm. telegram od tamtejszego gubernatora, w którym tenże donosi, że wysłani przezeń emisarjusze z listami do Gordona w Chartumie, wrócili z drogi i opowiadają, że olbrzymia armia powstańców okrążyła Chartum. Ostatnie wycieczki Gordona z osaczonego miasta wykonano 13-go i 15-go kwietnia, odtąd skazany jest na zupełną bezczynność.

Powstańcy wezwali załogę Dongoli do poddania się w przeciągu trzech dni, a to pod karą wytępienia.

W Suakim oczekują co chwila napadu Osmana Digmy.

Pall Mall Gazette ogłasza oświadczenie pani Nowikow, znanej przyjaciółki Gladstone'a, że jedynym środkiem do uspokojenia i uratowania Egiptu byłby tylko powrót do władzy byłego kedywa Ismaila paszy. Wspomniana gazeta sądzi, że jest to także zdanie Gladstona. Słychać, że jeszcze przed konferencją nastąpiła już wymiana zdań pomiędzy poszczególnemi mocarstwami i że reinstalacja Ismaila paszy wchodzi w zakres proponowanych środków zaradczych.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 12. maja. Koło polskie obradowało wczoraj nad VI. rozdziałem ustawy przemysłowej. Zakończono debatę ogólną i postanowiono przejść do rozprawy szczegółowej.

(D.) **Wiedeń** 12. maja. Namiestnik Zaleski wyjechał wczoraj do Karlsbadu na kilkutygodniową kurację.

(D.) **Wiedeń** 12. maja. Słychać, że podczas rozprawy nad sprawozdaniem komisji dla kontroli długu państwowego, będącem dziś na porządku dziennym obrad Izby poselskiej, zabierze głos minister Dunajewski, by odpowiedzieć na ostre wycieczki sprawozdawcy p. Plenera z powodu oddania Länderbankowi emisji pierwszej renty marcowej.

Werszec 12. maja. Przy sposobności konferencji Serbów w Ulma, nastąpiło krwawe starcie ludności z żandarmami i huzarami. Kilka osób ciężko rannych.

Monachium 12. maja. Miasto zostało wczoraj rano zaalarmowane burzliwą socjalno-demokratyczną demonstracją. Z łuków tryumfalnych, wzniesionych z powodu trzydniowego festynu weteranów, uprzątnięto w nocy herby państwa i zastąpiono je dwiema czerwonemi chorągwiami z napisem: „Niech żyje demokracja socjalna!" „Precz z morderstwami *en masse*!" Chorągwie te zdjęto dopiero po trzech godzinach wśród ogromnych tłumów ludu.

Stambuł 12. maja. Powołano tu Drygalskiego paszę. Panuje ogólne mniemanie, że mu odebrano naczelne dowództwo.

Wiedeń 11. maja. (Sprawozdanie ck. centralnego zakładu meteorologicznego). Najmniejsze ciśnienie powietrza w Finlandji, największe w Austrji. Kierunek wiatrów zmienny. Widokrąg jasny. Deszczów nie ma. Temperatura ciepła. Pogoda teraźniejsza potrwa prawdopodobnie przez czas dłuższy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. maja. W Izbie posłów zawiadamia prezydent o podziękowaniu cesarskiem za wyrażoną kondolencję z powodu śmierci cesarzowej Marji Anny.

Dep. Schönerer proponuje przedłożenie projektu do ustawy o sprostowaniach dziennikarskich.

Wagner interpeluje Schönerera z powodu wyrażenia, jakiego użył w mowie swojej; Schönerer wyszedł jednak tymczasem z sali rozpraw. Prezydent uważa za najstosowniejsze pozostawienie rzeczy samej sobie.

Bukareszt 12. maja. Po zakończeniu przedwczorajszego politycznego zgromadzenia zjednoczonej opozycji, zamierzało kilkaset osób udać się o godzinie 11. w nocy przed pałac królewski celem odbycia tam manifestacji. Dla spóźnionej pory chciała policja przeszkodzić temu, wskutek czego powstało na ulicy zbiegowisko, przeciw któremu musiało wystąpić wojsko. Zaaresztowano jedną osobę. O 1. godzinie po północy został porządek przywrócony.

Belgrad 12. maja. Posłem w Wiedniu mianowany Bogicevicz. Do chwili przybycia tegoż na miejsce przeznaczenia, zastępuje go Steic, serbski jeneralny konsul w Budapeszcie.

Kair 11. maja. Od komendanta Dongoli otrzymał Nubar pasza depeszę, w której tenże żąda nadesłania posiłków, inaczej powstańcy zajmą Dongolę i pomaszerują na Górny Egipt. Depesza konstatuje, że wojskom nieregularnym zaufać nie można.

„Biuro Reutera" donosi, że do Gordona wysłani zostali wszystkiemi drogami gońce z poselstwem od Granville'a z zapytaniem, ile żąda żołnierzy, aczkolwiek Granville w piśmie swojem nie przyrzeka pomocy pozytywnie.

Kair 12. maja. Krąży pogłoska, że angielskie władze wojskowe otrzymały rozkaz przygotowania ewentualnej ekspedycji na odsiecz Chartumu.

Londyn 12. maja. *Observer* donosi: „Żądanie kedywa, by go za pośrednictwem delegata przypuszczono do konferencji, celem dania objaśnień o położeniu Egiptu, zostało odrzucone.

Shanghai 12. maja. Według wiadomości z Pekinu, miała cesarzowa zgodzić się na treść memorjału Lidungehanga, doradzającego bezzwłoczne porozumienie z Francją.

Stambuł 12. maja. Midhat pasza umarł na karbunkuł.

Paryż 12. maja. Przy wczorajszych ściślejszych wyborach na 32 członków do Rady municypalnej, wybrano 3 konserwatystów, 18 oportunistów i niezawisłych i 11 autonomistów. Paryska Rada municypalna będzie się zatem składać z około 30 oportunistów, 30 autonomistów, 10 konserwatystów i 10 niezawisłych republikanów.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 10 maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 283·75 do 287·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 190·50 do 194·50, Banku hipot. galic. 298·— do 303·—, Banku kred. gal. 248·— do 253·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Towarz. kredyt gal. ziem. 4% 92·50 do 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·40 do 87·40 Banku hip. gal. 6% 101·55 do 102·55, Banku hip. gal. 5% 98·10 do 99·10. Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·70 do 101·70, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·63 do 5·73, Dukat cesarski 5·65 do 5·75, Napoleondor 9·60 do 9·70, Pół-imperjał rosyjski 9·90 do 10·—, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·20 do 59·90. Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 12 maja godzina 10. min. 37. Akcje kredytowe 320·50, Anglo-Austr. 114·50. Akcje banku Union 108·40, Kolej Karola Ludwika 285·25, Południa 145·80. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·65, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 10. maja godz. 1. min. 46 Akcje alp. tow. górn. 66·50, Węg. akcje kredyt. 320·—, Akcje anglo austr. 114·60, Akcje banku Union 108·20, Akcje Karola Ludwika 284·50. Akcje kolei północnej 255·—. Akcje kolei południowej 145·90, Akcje kolei Alfödzkiej 179·75, Akcje Staatsbahn 316·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 191·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 163·—, Wiedeńskie losy 127·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisy 116·25. Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 92·40, Akcje banku związkowego 110·10, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23 Węgierskie losy 117·25, Marek niemiecki —·— Usposobienie słabsze.

Berlin d. 10 maja godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 207·75, Akcje kredytowe 539·50, Lombardy 263·50, Galicyjskie 120·10, Kolei rumuńskiej 60·—, Austrjackie banknoty 168·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·10

Wiedeń d. 10 maja godz. 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 80·85, w srebrze 81·50, Renta w złocie 101·70, 5% austr. renta marcowa 96·25, Akcje banku wiedeńskiego 955·—, kredytowego 320·70, Londyn 121·55, Srebro —·—, Napoleondor 9·65, Dukat cesar. 5·73 100 marek niemieckich 59·50

Telegramy zbożowe z dnia 10. maja. Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 litr. proc. 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kgr. (na jesień) 9·51 do 9·53 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj czerwiec) 168·50 m. żyto —·— m., spirytus loco 48·60 m., olej rzepakowy 55·50 m. Paryż: mąki [illegible] kgr. 46·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 9. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·70, na maj 7·60 na sierpień-grudzień 8·15. Antwerpja: na maj 19·—. Nowy-York: [illegible]. Filadelfja [illegible].

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laszowski. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.